

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 1 mar. 50 f.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i  
przesyłką pocztową

Na jeden miesiąc

Marek 40.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tek-

stem. Mk. 6, za tekstem Mk. 3,75 w teście Mk. 9.

Ogłoszenia drobne: 60 fen. od wyrazu.

O przerzuceniu pracy 25 fen. od wyrazu.

Ogłoszenia dane po g. 6 o 20% drożej, najmniejsze ogł. 5 m.

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 55.  
Administracja Warszawska 61.

Kantor Administracji (pranumerata, ogłoszenia i ofiary  
Rynek Kościuszki, Nr. 1)

Administracja otwarta w godz. 10—2 5—7.

## „A P O L L O“

Dziś! Najpiękniejsza rzymianka wszechświatowej sławy artystka

# PINA MENICHELLI

we wspaniałym dramacie

## TRYLOGJA DORINY

w 3 epizodach (trylogja), 6 częściach:

I epizod: (1 i 2 akt) Dorina biedną sierotą 1 akt: Dorina nauczycielką 2 akt: Pierwsza miłość.

II epizod: [3 i 4 akt.] Dorina artystką 3 akt: Samotna. 4 akt: Ciernista droga ku sławie artystycznej.

III epizod: [5 i 6 akt] Dorina-dama poświęcenia 5 akt: W sieciach Doriny. 6 akt: Zemsta.

By otrzymać całe wrażenie, 3 epizody demonstrują się jednocześnie. Ostatni seans o g. 10.

## BANK KREDYTOWY w WARSZAWIE

### ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU.

WARSZAWSKA 5.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

## TOWARZYSTWO-UBEZPIECZEŃ „PIAST“

Ubezpieczenia od ognia i kradzieży.

Ubezpieczenia Szyp w wystawach sklepów.

Ubezpieczenia życiowe.

Przedstawiciel H. LITERER.

Bank Kredytowy w Warszawie. Oddział w Białymstoku.  
WARSZAWSKA 5.

### Ogłoszenie.

Magistrat miasta wojewódzkiego Białegostoku podaje do ogólnego wiadomości mieszkańców, że sprzedaje ziemniaki po 25 Mk. za pud.

Gotówkę wpłacać należy do kasy Wydziału Aprobacyjnego ul. Warszawskiej 14.

Kierownik wydziału aprobacyjnego  
(—) Kosiński

Dr. med. M. JANKOWSKI

choroby: nosu, nosa, gardła  
i płuc

MICKIEWICZA 1, (daw. Brzeška)  
przyjmując od 5 do 4 i od 6—8.

### Nowe stronnictwo.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 26-3.

Zjazd polskiego Stronnictwa chrześcijańskich demokratów i Związku stronnictwa robotniczego zakończono postanowieniem utworzenia nowego chrześcijańskiego stronnictwa pracy, w którego programie będzie uwzględniane potrzeby ludu robotniczego w miastach i na roli — w myśl Encykliki Papieża Leona XIII.

### W Toruniu.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

POZNAN 26-5.

Na olbrzymim wiecu, na który przybyło 3000 osób, uchwalono za-  
dać rozwiązanie obecnie niemieckiej

Rady miejskiej w Toruniu i rozpi-  
sania nowych wyborów.

### Na Śląsku.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

CIESZYN 26-5.

Na znak żałoby z powodu zabi-  
cia dwóch górników polskich w  
Korwinie, górnicy wywiesili czarne  
lłagi.

Strajkuje kilkanaście tysięcy gór-  
ników.

### Interpelacje.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

POZNAN 26-5.

Tutejsze stacja lekrowa przyjęła  
dwa telegramy berlińskiego kores-  
pondenta dziennika „Chicago Tribu-  
ne”.

W jednym telegramie pyta o  
Czeczyn, czy prawda jest, że rząd  
Lenina obalono, i jaki jest stosu-  
nek Brusilowa do rządu?

W drugim pyta Brusilowa, czy  
prawda jest, że objął dowództwo  
nad czerwoną armiją?

### O odszkodowanie.

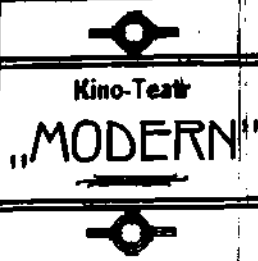
(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

PARYŻ 26-5.

„Matin” pisze, że we Francji  
trzy poważne grupy polityków sta-  
wiają odrębne postulaty co do od-  
szkodowania Francji przez Niemcy.

Grupa Tardieau jest zdania, że  
obecnie nie można oznaczyć, ile  
mają zapłacić Niemcy.  
Grupa Bourgeois domodzi, że  
Niemcy winni zapłacić odszkodowa-  
nie niezwłocznie, gdyż w razie prze-

Od czwartku 27 maja — światowa sensacja!



# REWOLUCJONISTKA

(URZĘDOWA ŻONA)

Dramat polityczny w 6 częściach eszty na tle głośnego zamachu na Wielkiego Księcia  
 Część 1. W szpitalnym wagonie. 2. Na granicy rosyjskiej. 3. Sdział rewolucjonistów. 4. Pod cudzym nazwiskiem. 5. Zagrożona agentka ochrony. 6. Zamach na Wielkiego Ks. — W roli głównej Ellen Richter  
 U w a g a. Wkrótce odbyły demonstracje będą pod sztandarami niby w ogrodzie przy teatrze

ciwym, Francja stanie nad krwawą ranną finansową.

Grupa Ribota (senatorowie i deputowani) żądają rękojmi pod postacą zastawu cel i kolci.

PARYŻ, 26-5.

Do Cherbourg przybyło już sześć koniortopodców, które Niemcy oddały Francji.

## O Odesę.

PARYŻ, 26-5. (PAT).

Posłstwo rumańskie zaprzecza pogłoskom, jakoby artylerja rumańska brała udział w bombardowaniu Odesy.

NADEN 26-5. (PAT)

Dzienniki berlińskie w dalszym ciągu stawiają bohaterstwo i dach armji polskiej i mówią o zapelnym apadku armji czerwonej.

WIEDEŃ, 26-5. (PAT)

Z Ryma donoszą: Stodenci narodowcy chcieli arządzić manifestację przed Kwirynalem z powodu rocznicy wnieńszenia się Włoch do wojny.

Doszło do starć z wojskiem 6 osób, w tej liczbie 3 studentów, zabitych, wiele rannionych.

## Opinia Niemców.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ, 26-5

Dzienniki donoszą, że jeńcy francuscy i angielscy, którzy poprosili z niewoli, opowiadają, że stali Rosji sowieckiej jest tak straszny, że opisać go nie sposób

## W Niemczech.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 26-5.

„Vorwärts” ostrzega przed knowaniami konserwatystów, którzy w walce wyborczej do parlamentu po-

łączyli się z komunistami, aby wywołać chaos, a następnie powrócić do pracy pomorskiej do przywrócenia porządku i obalenia rządów socjalistycznych.

BERLIN, 26-5.

Znany podróżnik po Atryce kapitan Bauche został zastrzelony w chwili kiedy chciał aćkać ze spójnego majątku do Polski.

Był on podejrzany o przechowywanie składowa broń komunistów. Kiedy zrobiono w jego majątku rewizję aćki. Zastrzelili go patrol pograniczny.

## W Czechach.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

Praga czeška, 26-5.

Nowy gabinet czeški składa się z 7 socjalistów, 4 agrarjów i 7 narodowych socjalistów.

Przewodniczącym jest Pachar, ministrem spraw zagranicznych Benes.

## Warunki Polski.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

MOWY-JORK 26-5

Wychodzący w Bostonie „Kur. Codz.” donosi, że rząd polski przedstawił rządowi bolszewickiemu następujące warunki pokoju:

1) Rosja sowiecka odstępuje Polsce wszystkie ziemie, które należały do Polski przed r. 1772.

2) Rosja sowiecka uznaje niepodległość państw, które powstały na zachodniej granicy Rosji;

3) Rosja zapłaci odszkodowanie za zniszczone ziemie i przemysł;

3) Rosja zwróci Polsce lokomotywy, wagony i urządzenia kolejowe wywiezione z Polski od początku wojny;

5) Rosja zapłaci polakom, zamieszkałym w Rosji odszkodowanie za poniesione straty;

6) Rosja zwróci Polsce wywiezione archiwa, dzieła sztuki, zbiory itd.;

7) Rosja dostarczy pociągów na przewóz żołnierzy polskich z Syberji;

8) Jako gwarancja wykonania traktatu, wojska polskie będą okupowały gub. smoleńską;

9) Traktat pokojowy musi ratyfikować Sejm reprezentacyjny rosyjski.

## O naszych zwycięstwach.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 26-5

Prasa berlińska zajmuje się żywo zwycięskim pochodem armji polskiej.

Dzienniki kładą nacisk na to, że armja polska nosi różne mundury, a odznacza się jedną czapką i jednym duchem narodowym.

## WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 26-V.

Na południe od Dźwiny nieprzyjaciół rzuca nowe rezerwy do ataków w kierunku toru

kolejowego Ołębokie — Putna. Walki na tym odcinku trwają.

Na południe od Borysowa znaczne siły bolszewickie zdolne przekroczyć Berezynę. Oddziały nasze koncentrycznym atakiem przebiły się napowrót do Berezyny i oddziały nieprzyjacieli odwróciły, wzięli kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Rozbitki nieprzyjaciela kryją się w bopłochu w lasach na naszych tyłach.

Na froncie Ukrainy oddziały nasze na przedpoju przyczołk mostowego w Kijowie zajęły w wypadzie Krasiczówkę i Trebnichowo, a koło Brzystowa nad Dnieprem zręcznym manewrem rozbiły oddział bolszewików biorąc 40 jeńców.

L. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Kutiński, gen. p. por.

## MILJARDY

zaoferujemy na kupnie drogich materji zagranicznych odwiedzając starą garderobę przez własnoręczne farbowanie znamami ze swej dobroci barwnikami „KOŁORYT” które można dostać w tonkach z twardym spodem wyciśniętym w opłaskach, składach apłecnych, składach farb, mydłach, kooperatywach i kółkach rolniczych.

Za doskonały skutek gwarantujemy Tow. „KOŁORYT” Fabryka chemiczna Warszawa, Chłodna 36 1023

## Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki”

4) WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

## Ocknienie.

(Dokończenie).

Wskazała mu miejsce, usiadł w milczeniu; opodal na drugiem krześle ona.

— Kiedy właściwie odejdziesz państwo do kraju?

— Już na pewno. I chociaż tutaj tak blisko, tak cennie, to jednak dość mamy tego Neapola i żal nam już naszych stron, nasza kochanka włoski.

— Leon westchnął cicho.

— Mówią — ciągnęła dziewczę dalej, — że każdy człowiek ma dwie ojczyzny, własną, w której się urodził, a drugą Wiochy. A ja pannie nie datamym naszej obcej wioski, za ten cały uroczysty Neapol! Tęskni wszystko takie cennie — ale sercu obce, a tam u nas, takie swojskie, tak kochane... serdeczne...

Tworzyło jej promienne radośnie, w głosie czad było, że się rozrzucała własnymi słowami.

Malarz był wzruszony do łebki.

O ileż wyżej stało duchowo to młodzieńcze dziewczę od niego?

— A pan nie byłeś łaskaw pamiętać o nas w ostatnim czasie — szeptała dalej. — Dawniej widywałem pana codziennie u siebie w

domu, a teraz od pewnego czasu nie pokazałeś się wcale u nas

Baknął coś na swoje asprawdliwienie.

Pogroziła mu paluszkami.

— Wtem, wtem — odparła wesoło — mówiono nam już o tem, że pan nie sam zamysłał do kraju wrócić.

— To jeszcze pytanie, proszę pani, jak będzie z tym powrotem.

— Jakto pytanie? Czyżby może jakie nieporozumienie?

— Nie panno Heleno, ale panna Wilma, z którą właśnie łączę mnie przyjazne stosunki, żąda odemnie, abym dla niej zaprzedał Niemcom dach, abym zapisał się ojczyści mowy, osiadł w Berlinie i został Niemcem. Dziś właśnie miałam wobec jej rodziców zdecydować w tej sprawie. Ale chociaż samemu moim nie może się pogodzić na taką przemianę, muszę się przyznać, że brak mi sił, aby zerwać z nią na zawsze.

Zwiesił głowę i amiki. Szeroko otworzył zrenieć okuli w podłogę, twarz ujął w dłonie i trwał tak chwilę.

Ona patrzyła na niego z jakimś rzecznym rozczuleniem, wreszcie odezwiała się cicho, prawie szeptem.

— Pamiętasz pan ten wierz, który czytałam pana zeszłego roku w naszej wiosce, w czasie pracjalzki łódki po Wisłę?

Zaprzeczył w milczeniu poruszczeniem głowy.

— Wolna pana przypomnieć

— Proszę...

Podniosła się z krzesła, przetrząsała parę kulek, leżących na ciżerze, wreszcie biorąc z nich jedną, asiadła. Przewróciła kilka kartek i poczęła czytać.

Pomnijcie za młoda,

Że zbrodnia jest z wrogiem

Bo kiedyś staniecie przed sądem

naroda

A straszne jest jego przekleństwo

Zapanowała głucha cisza.

Dziewczyna podniosła się po chwili z krzesła; on spojrział na nią.

— I pan byłbyś gotów na podobny krok, aby sprzedać się naszym gnębielcom? — zapytała słumionym głosem.

Diago milczał. Jakąś ogromną walkę duchową staczał w sobie, trzęsąc się cały jak w febrze i mieniąc się na twarz.

Kiedy uspokoił się nieco powstał. Stał na chwilę przy oknie i czoło przytknął do szyby, potem zbliżył się powoli ku niej, ujął jej rękę i do ust przycisnął.

Helenka nie wzbraniała się.

Byłem szlachcem — szepnął — nie powinien byłem nawet roić o podobnych zamiarach. Ocknienie się jednak po słowach pani, spadły łaski z mych oczu. Teraz czuję, kim jestem. Jako prawdziwy polak nie sprzedam swego „ja” za żadne skarby świata.

Twarz jej rozjaśniła się uśmiechem szczęścia.

— Spodziewałem się tego po pana. Skoro dowiedzieliśmy się o polskich zamiarach, ani na chwilę nie wątpiłam, że cołnicasz się, chociaż nawet w ostatniej chwili, od stanowczego kroku.

— Dziękuję za dobrą opinię o mnie.

— Nie omyliłam się wszakże. Zebys jednak nie miał pan bolesnych wspomnień, żeby rany serdeczne zabliźniały się nieco, poraż pan ten Neapol, wracaj do kraju, w którym tego roku nie byłeś; tam odzyskasz, zaomnisz i nabierziesz ochoty do życia i pracy.

— Wiele zabierz mnie pani ze sobą — odezwiał się Leon niepewnym głosem.

Zarumieniona roześmiała się głośno.

Ujął znowa jej rękę i patrząc w głąbie modrych oczu, mówił dalej wzruszony.

— Zabierz mnie... na swoją własność, tam, nad brzegi naszej kochanej Wisty... bądź dla mnie ostodą i słoneczem rozjaśniającym uroki biednego życia.

I szeptem ledwie dostyszalnym dodał:

— Zabierz mnie Helenko... zabierz...

W odpowiedzi podała mu obie ręce, które on począł okrywać licznymi pocałunkami.

K o n a t e c e.

## Spisak bolszewicki w Mińsku.

Mińsk Lit., 6 maja 1920.

Dnia 4 b. m. uwieczono tu całą bandę komunistów. Zaczęło się wzywaniem licząco około osiemdziesiąt osób, a wśród nich i sporo inteligencji żydowskiej i moskiewskiej, ludzi, znanych w mieście.

Sąd doraźny w Mińsku skazał większość części uczestników bandy komunistycznej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kilka zaś, mniej winnych, na 6—10 lat ciężkiego więzienia.

Wśród skazanych oba grupy, są wódzami miejscowi i wogóle ludzie cywili, tądzież żołnierze armii polskiej, rekrutujący się jednak wyłącznie z pośród schizmatycznej ludności białostockiej, ani jednego z nich nie masz Polaka, ani katolika. Powiedzą to sobie z dumą.

Skazując wyroki zapadły tegoż dnia również w Niemcejskiej głośnej sprawie bandy zbrojowej, która w charakterze dyktatorów bolszewickich, dokonywała rabunków i mordów w locie r. z. przed samym wygnaniem stad trzody bolszewickiej.

Przed apetytem dwa godzin od chwili ogłoszenia wyroków w obu sprawach przez sąd doraźny w Mińsku Lit. komunistów oba kategorii zostali rozstrzelani w Stawka na mocy wysłanego tam rozkazu telefonicznego.

Zły to prognostyk dla zgrai bolszewików, kierowanej przez p. dr. Samuela Kamińskiego.

Novas (A. K. Lw.)

Wobec jednak szkód coraz większych i zamachów później na mosty kolejowe, przekonano się, że złościami nie o rabunek chodzi, lecz o wywołanie katastrof kolejowych, zwłaszcza z połączeniem wojskowymi i o tamowanie rącha.

Zaczęto śledzić opryszków, ale nadaremnie. Nie zdołano nic wykryć. Wydział śledczy w Mińsku wpadł wtedy na taki pomysł: Wydelegować dwóch najzdolniejszych swych dedyków, którym się udało dojść po nitec do kłębka, symulującego... część dla idealistów bolszewickich.

I dobrze: ślad grał swą rolę „komunistów”, skoro potrafił wywieść w pole czajnych, dobrym węchem obdarzonych bolszewików mińskich i, jak się okazało niebawem, liczących.

Na trop bandytów zrzeszonych udało się wpaść, dzięki wykryciu ich herszta, wzmiarkowanego, jak miedza Kamińskiego żyda.

Od styczała r. b. karłowali w mieście opryszkowie, choć głucho zgoli, zdawało się, niezasadzone wieści o „odlepianiu barżujów” przez Szmula Kamińskiego, lekarza-okalistę.

O ile te pogłoski były zgodne z prawdą, nie wiemy, ale z kilku pałojentów, owego „staworgo” okulista starozakonnego, oślepło, wicmy i tam wszyscy. Na, są to wyłącznie ludzie zamożni, więc ma się rozumieć, barżuje i kontrwolujejonści.

Nie dość na tem! Gdy we wtorek i w środę, tj. 27 i 28 z. m. nadeszły tu wieści o rozgromieniu na Ukrainie i Podolu „czernych” armii przez Piłsudskiego, wśród żydostwa mińskiego zakotłowało się. Nie mogli oni akty swego przeobrażenia i zdetonowania, co się awidoczniło nawet wśród tłumów żydowskich, spacerujących wieczorami na al. Mickiewicza i Franciszkańskiej.

Zdawałyż poma tem podoba, że żdził urządził niebawem cały szereg wywozów. Obecnie u nich agenci policyjni stwierdzili dwie rzeczy: że żydostwo mińskie ogarnięte jest paniką i lękiem, wobec straszenia kłębka bolszewickiej i że główną sprężyną tych wszystkich wywozów i naraż był ow. pan Kamiński, lekarz-szarnoczący doskonale po żydowsku.

W nocy więc z 1 na 2 maja dokonano w mieszkaniu p. okulisty rewizji. Jej wyniki przesyły wszelkie oczekiwania. Stwierdzono, że p. K. był w bezpośrednich stosunkach z Trockim-Bronsteinem i odbierał z Moskwy instrukcje. Nie dość na tem! Nie spodziewając się, widąc, wzięty i siebie „niedyskretnie” policyjnik, p. K. nie zdążył akty, czy zniszczyć spisów imiennych uczestników mińskiej bandy komunistycznej. Cenna była to zdobycz!

W d. 2 m. była arachoniona cała policja i żandarmerja, dla wyłapania, uczestników bandy, do której należało i paru — wstyd się przyznać — „Polaków”, przynajmniej

z imienia, pozatem dabo Moskali ale żydów najwięcej.

Ogółem uwieczono dotąd około osiemdziesiąt osób, a wśród nich i sporo inteligencji żydowskiej i moskiewskiej, ludzi, znanych w mieście.

Sąd doraźny w Mińsku skazał większość części uczestników bandy komunistycznej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kilka zaś, mniej winnych, na 6—10 lat ciężkiego więzienia.

Wśród skazanych oba grupy, są wódzami miejscowi i wogóle ludzie cywili, tądzież żołnierze armii polskiej, rekrutujący się jednak wyłącznie z pośród schizmatycznej ludności białostockiej, ani jednego z nich nie masz Polaka, ani katolika. Powiedzą to sobie z dumą.

Skazując wyroki zapadły tegoż dnia również w Niemcejskiej głośnej sprawie bandy zbrojowej, która w charakterze dyktatorów bolszewickich, dokonywała rabunków i mordów w locie r. z. przed samym wygnaniem stad trzody bolszewickiej.

Przed apetytem dwa godzin od chwili ogłoszenia wyroków w obu sprawach przez sąd doraźny w Mińsku Lit. komunistów oba kategorii zostali rozstrzelani w Stawka na mocy wysłanego tam rozkazu telefonicznego.

Zły to prognostyk dla zgrai bolszewików, kierowanej przez p. dr. Samuela Kamińskiego.

Novas (A. K. Lw.)

Wobec jednak szkód coraz większych i zamachów później na mosty kolejowe, przekonano się, że złościami nie o rabunek chodzi, lecz o wywołanie katastrof kolejowych, zwłaszcza z połączeniem wojskowymi i o tamowanie rącha.

Zaczęto śledzić opryszków, ale nadaremnie. Nie zdołano nic wykryć. Wydział śledczy w Mińsku wpadł wtedy na taki pomysł: Wydelegować dwóch najzdolniejszych swych dedyków, którym się udało dojść po nitec do kłębka, symulującego... część dla idealistów bolszewickich.

I dobrze: ślad grał swą rolę „komunistów”, skoro potrafił wywieść w pole czajnych, dobrym węchem obdarzonych bolszewików mińskich i, jak się okazało niebawem, liczących.

Na trop bandytów zrzeszonych udało się wpaść, dzięki wykryciu ich herszta, wzmiarkowanego, jak miedza Kamińskiego żyda.

Od styczała r. b. karłowali w mieście opryszkowie, choć głucho zgoli, zdawało się, niezasadzone wieści o „odlepianiu barżujów” przez Szmula Kamińskiego, lekarza-okalistę.

O ile te pogłoski były zgodne z prawdą, nie wiemy, ale z kilku pałojentów, owego „staworgo” okulista starozakonnego, oślepło, wicmy i tam wszyscy. Na, są to wyłącznie ludzie zamożni, więc ma się rozumieć, barżuje i kontrwolujejonści.

Nie dość na tem! Gdy we wtorek i w środę, tj. 27 i 28 z. m. nadeszły tu wieści o rozgromieniu na Ukrainie i Podolu „czernych” armii przez Piłsudskiego, wśród żydostwa mińskiego zakotłowało się. Nie mogli oni akty swego przeobrażenia i zdetonowania, co się awidoczniło nawet wśród tłumów żydowskich, spacerujących wieczorami na al. Mickiewicza i Franciszkańskiej.

Zdawałyż poma tem podoba, że żdził urządził niebawem cały szereg wywozów. Obecnie u nich agenci policyjni stwierdzili dwie rzeczy: że żydostwo mińskie ogarnięte jest paniką i lękiem, wobec straszenia kłębka bolszewickiej i że główną sprężyną tych wszystkich wywozów i naraż był ow. pan Kamiński, lekarz-szarnoczący doskonale po żydowsku.

W nocy więc z 1 na 2 maja dokonano w mieszkaniu p. okulisty rewizji. Jej wyniki przesyły wszelkie oczekiwania. Stwierdzono, że p. K. był w bezpośrednich stosunkach z Trockim-Bronsteinem i odbierał z Moskwy instrukcje. Nie dość na tem! Nie spodziewając się, widąc, wzięty i siebie „niedyskretnie” policyjnik, p. K. nie zdążył akty, czy zniszczyć spisów imiennych uczestników mińskiej bandy komunistycznej. Cenna była to zdobycz!

W d. 2 m. była arachoniona cała policja i żandarmerja, dla wyłapania, uczestników bandy, do której należało i paru — wstyd się przyznać — „Polaków”, przynajmniej

z imienia, pozatem dabo Moskali ale żydów najwięcej.

Ogółem uwieczono dotąd około osiemdziesiąt osób, a wśród nich i sporo inteligencji żydowskiej i moskiewskiej, ludzi, znanych w mieście.

Sąd doraźny w Mińsku skazał większość części uczestników bandy komunistycznej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kilka zaś, mniej winnych, na 6—10 lat ciężkiego więzienia.

## Bronisław Packiewicz-Pachalowski

pporucznik 10 pułku ułanów

połegi na froncie Wschodnim w służbie Opatrzny—od pechu wroga. W piątek d. 25 b. m. o godz. 10 zrana w kościele parafialnym w Białymstoku odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy poległego.

Na nabożeństwo zaprasza

Korpus oficerów

zwadronu zapasowego 10 pułku ułanów.

jednostka i z niezmiernie poważnymi szkodami materialnymi wódzami lasów, wzywając rząd Związku ziemian do energicznej interwencji, łącznie z pokrewami i fachowymi instytucjami”.

## Z miasta.

Kakadaryk.

Dzisiaj Bedy.  
Jutro Agastyja.

Z Województwa.

— P. Jan Zarowski opasł stanowisko naczelnika wydziału rolniczo-weterynaryjnego.

Stanowisko to objął p. Jan Czermiński.

Ze szkolnictwa.

Stanowisko inspektora szkół powszechnych w Białymstoku po p. Tarcie-Możńskim objął p. Kazimierz Szale.

Osobiste.

(m) Radny miejski, p. Lamprecht, wyjechał do Warszawy na posiedzenie Banku Komunalnego.

Kartofle.

(m) Magistrat otrzymał wczoraj 35 wagonów kartofli i sprzedaje je kooperatywom i osobom prywatnym po 20 marek za pud.

Dowozy i wywozy.

(m) Wczoraj przysłano do miasta wagon zapalc, na których w ostatnich dniach zbywało.

W ciągu ostatnich dwóch dni wywieziono 8 wagonów sukna.

Pała strajkowa.

(m) Zastrajkowali metalowcy. Zdają 130 proc. podwyżki.

Robotnicy w fabryce papierosów Janowskiego zastrajkowali. Zdają 150 proc. podwyżki. Robotnicy ci organizują obecnie własny Związek.

Z „Zjednoczenia”.

Z okazji srebrnego wesela członka zarządu Chrześ. Stow. Spółdzielczy „Zjednoczenie” p. Jan Rymyński Zarząd i Komisja rewizyjna tegoż Stowarzyszenia przesyłały do Warszawy na plebiscyt mk. 750.—

O kurs w ogrodzie.

Otrzymałmy list następujący: Za pośrednictwem dziennika zapytaj Magistrat dlaczego w ogrodzie miejskim przed zabawą nie ziewają alle za pomocą najprostszej sposobu tj. bezko bodaj osłaniających z rurką podziurawioną, w konia lub rzecznik, a nie wytwarza się istny komin narażając publiczność na atak zdrowia i niszcząc nie tak kosztowny dziś odzież.

Wielką odstrasza, wychodząc z ogrodu zlorzeź pod adresem Rady Miejskiej.

Kradzieże.

U Boracha Kapłańskiego, alca Artylerjska Nr 4, przed wyłanianie okna niewykryty złodziej skradł ubrania i obuwie wartości 34,750 marek.

W nocy na 24 maja w mieszkaniu Towela Kucpińskiego przy alcy

Fabrycznej nr. 39 skradziono około 90 arszyn sukna, 2 suknie: czarna jedwabna i biała płóciana, wartość skradzionych rzeczy 1200 marek. Złodziei nie ujęto.

(m) W nocy 24 maja Aleksandrowi Mordachowiczowi skradziono brezentowe pasy wartości 40000 m. — Tawerowi Kropieckiemu, (al. Fabryczna 9. skradziono sukno wartości 10000 mk.

— 23 bm. ze sklepu Krygiera (al. Kolejowa 16) skradziono wędliny, kiełbasy, szmalce znaczącej wartości i gotówki.

Dzięki energii komisarsza 1-go okręgu p. Samoilowskiego i przodownika p. Piotrowskiego kradzież to wykryto i orzeczono Antoniego W. którego wymienione towary znaleziono.

Towary zwrócono poszkodowanemu.

Do kradzieży gotówki W. się nie przycznił.

## Oflary.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszy.

Pracownicy Państwowego Komitetu Pomocy Dalecom w Białymstoku składają na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim z racji otrzymanej podwyżki pensji pp.

St. Smoliński 300 mk., A. Kobylski 200 mk., E. Pienkowna 200 mk., Jul. Brosz 100 mk., B. Mogilewski 30 mk., F. Zdanek 50 mk., P. Andzieliwicz 25 mk.

Razem 925 mk.

P. A. Łabiewski, W. Anisiewicz i L. Anisiewicz zarobione w dniu 14 bm. 315 mk.

Od Sędziego Pokoju II Okręgu m. Białegostoku złożono przez J. Janowskiego po sprawie tegoż z J. Wajsnem mk. 100.

## Z okolicy.

Kradzieże.

(m) W m. Choroszczy Czestawowi Aprosiewiczowi, skradziono krowa wartości 18000 mk.

— W Knyssynie w karczmie Petlika, Józefowi Siemkiewiczowi skradziono z kieszki 11000 m.

## Głosy publiczne.

Zbrodnia w lesie.

Dnia 27 kwietnia przybyli dwaj żołnierze do wsi Lipiny gm. Sokółka, dwaj żołnierze (jeden z nich szkrzani) i żądali fary. Sołtyś był nieobecnym więc obowiązkiem dostarczenia fary spadł na dziesiętnika a nadobęte chłopce 18-letniego. Wybrali ze wsi parę najpiękniejszych kół (jednego bez wiedzy właściciela), a drugiego Antoniego Kozłowskiego. Wyższy wspomniany fakty się (jakby przeczuwał coś złego) i nie chciał wieść żołnierzy. Zmaszono jednak powiódł.

Z początku kazali się wieść do wsi Dworzyska. Pomimo, że miał ich wieść tylko do Dworzyska, kazali ma jechać do Badziska. Skoro tylko wyjechali do Dworzyska i zobaczyli się w lesie kazali A. Kozłowskiemu zbierać siano, lecz ten się wytłumaczył, że ma swoje i nie poszedł.

